

Wita Jakowlewa*

CZARNOBYL DLA KAŻDEGO: POSTCZARNOBYLSKIE DZIECIŃSTWO W UKRAINIE

Czarnobyl *forever*
takiego szczęścia więcej nam nie trzeba
Czarnobyl *forever*
odejść i niech ci lekką będzie ziemia.

Skriabin, *Czarnobyl forever*¹

Niemal dziesięcioletnie badania nad wspomnieniami i narracjami o dzieciństwie w Ukrainie w okresie pierestrojki i wczesnej niepodległości Ukrainy w latach pięćdziesiątych XX wieku ujawniły, że temat Czarnobyla przewija się przez cały czas i jest wszechobecny. Samo wydarzenie i następstwa awarii czarnobylskiej przeniknęły głęboko do sfery codzienności zarówno dzieci, jak i dorosłych tamtego czasu. We współzależności z sytuacją społeczno-polityczną i ekonomiczną, a także trudnościami związanymi z transformacją państwa, Czarnobyl nabrał szczególnego znaczenia symbolicznego, stając się wcieleniem doświadczenia katastrofy – zarówno dla jej ofiar, jak i dla szerszych mas społecznych, które znalazły się w sytuacji kryzysowej.

* Dr Wita Jakowlewa – Kanadyjski Instytut Studiów Ukrainistycznych Uniwersytetu Alberta (Kanada). Kontakt: viktoriy@ualberta.ca.

1 Скрябін, *Чорнобиль форева* [w:] tegoż, *Модна країна*, Nova Records, 2000, płyta CD. Jeżeli nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia cytatów z języka ukraińskiego autorstwa Przemysława Tomanka.

POKOLENIE CZARNOBYLA W LICZBIE MNOGIEJ

Ciężar indywidualnej i zbiorowej zdolności abstrahowania doświadczeń życiowych do sfery języka, umożliwiającej człowiekowi przeżycie tego doświadczenia w sposób nowy i, być może, inny, daje jednocześnie ludzkości unikalną możliwość pamiętania. Zdolność do wykorzystania pamięci zbiorowej jest podstawą szczególnych relacji międzyludzkich, jednoczących, a zarazem wyodrębniających nas od siebie nawzajem, poprzez przynależność do różnych grup społecznych, określonych przez czas i doświadczenie. Jedną z takich warstw jest pokolenie.

Ukraińskie dzieciństwo postczarnobylskie narusza ciągłość dzieciństwa „radzieckiego”, stwarzając nowe pokolenie historyczne i przyszłe źródło konfliktu społecznego. Dla dzieci tego pokolenia kryzys czarnobylski ucieleśnia samą istotę dzieciństwa, pozostaje ramą organizującą wszystko to, co odbywa się w czasoprzestrzeni rozpadu epoki radzieckiej i kształtowania się niepodległości Ukrainy. Dzieci tamtego czasu, podobnie jak inne dzieci, mają ze sobą wiele wspólnego, aczkolwiek ich wspólne doświadczenie jest przeważnie naznaczone presją negatywnego kontekstu: kryzysu ekonomicznego, bezrobocia, braku stabilności w rodzinie, deficytu towarów i usług. Negatywne doświadczenie staje się podstawą dla formowania specyficznej tożsamości kulturowej².

Karl Mannheim, autor fundamentalnej koncepcji dla socjologicznej teorii pokoleń, twierdzi, że aby sformować pokolenie, członkowie pewnej kategorii wiekowej powinni również podzielać doświadczenie przeżycia tych samych znaczących wydarzeń społecznych i historycznych w okresie ich dzieciństwa i młodości³. Mannheim podkreśla, że pokolenie to „rzeczywistość”, która istnieje tylko dzięki relacjom międzyludzkim i jako rezultat działania zdolności intelektualnych, użytych przy intensywnej destabilizacji relacji społecznych⁴. Dlatego też pewne wspólnie przeżyte doświadczenie stwarza grunt dla wspólnej przynależności do czasowej jedności społeczno-kulturowej, wspólnoty wyobrażonej. Zgodnie z teorią Mannheim'a decydująca właściwość pokolenia polega na ulokowaniu wspólnego doświadczenia we wspólnym czasie i we wspólnej przestrzeni, a raczej czasoprzestrzeni, której naturę porównuje z przynależnością do odrębnej klasy⁵. Pokolenie można rozpatrywać jako fenomen strukturalny, a zatem stanowisko pokolenia i jego członków wewnątrz systemu społecznego można określić, jedynie

2 D. Adelman, *The „Children of Perestroika”. Come of Age: Young People of Moscow Talk About Life in the New Russia*, New York 1994.

3 Zob. K. Mannheim, *Essays on the Sociology of Knowledge*, London 1952, s. 303.

4 Tamże.

5 Tamże, s. 289.

wyznaczając granice struktury stosunków społecznych w pewnej rzeczywistości historycznej⁶.

Oparte na teorii Mannheim'a badania nad dzieciństwem tłumaczą, że każde oddzielne pokolenie formuje „oddzielny wewnętrzny sojusz”, który krystalizuje się na granicy strukturalnych elementów dzieciństwa i dorosłości⁷. Relacje pomiędzy kategoriami różnych pokoleń to warunek konieczny istnienia pokoleń⁸. Stałe relacje międzysobowe zapewniają niejednorodność kategorii społecznych, w tym również i pokolenia, które – zależnie od wpływu innych, skonstruowanych społecznie, cech (etniczność, płeć, obywatelstwo, klasa czy wiek) – formują rozmaite podkategorie. Wiek biologiczny nie jest zatem jedynym czynnikiem określającym przynależność pokoleniową⁹. Co więcej, przynależność do pokolenia może zostać ustalona retrospektywnie, w zależności od przeżytego doświadczenia. Wspomnienia i opowieści o przeżytym doświadczeniu kształtują grunt, na którym tworzy się pokolenie.

W przypadku Czarnobyla wspólne doświadczenie oddzielnego stanu społecznego jest podstawą dla kształtowania się pokolenia, do którego należy jednocześnie kilka grup wiekowych, więcej: nawet pokoleń. Pokolenia, które łączy doświadczenie rozpadu Związku Radzieckiego i powstania niepodległej Ukrainy, łączy również występowanie w czasoprzestrzeni wydarzeń, których rezonans społeczny wpisał się w indywidualną świadomość na tyle głęboko, by ukształtować system wartości i wzajemnych relacji, wspólny tak dla dzieci, jak dla dorosłych. Pomimo ich indywidualnego stosunku do przemian społecznych osoby tego wyobrażonego pokolenia tworzą wspólną świadomą wagę wydarzeń, których historyczną doniosłość zrozumieć można było tylko retrospektywnie, po upływie pewnego czasu. Świadców tych samych przemian historycznych łączy również zdolność do przemian intelektualnych i społecznych¹⁰. Przykłady takich pokoleń były niejednokrotnie przedmiotem badań nauk społecznych w XX wieku. Na przykład społeczna historia dzieciństwa w epoce wielkiej depresji Russella Freedmana¹¹ albo cechy szczególnie procesu dorostania „dzieci pierestrojki”¹² lub „ostatnie pokolenie

6 Tamże, s. 290.

7 L. Alanen, *Generational Order* [w:] *The Palgrave Handbook of Childhood Studies*, red. J. Qvortrup, W. Corsaro, M. Honig, London 2009, s. 161.

8 Tamże.

9 Zob. A. James, P. Curtis, J. Birch, *Care and Control in the Construction of Children's Citizenship* [w:] *Children and Citizenship*, red. A. Invernizzi, J. Williams, London 2008; *Studies in Modern Childhood Society, Agency, Culture*, red. J. Qvortrup, London 2005.

10 P. Alderson, *Childhoods Real and Imagined. An Introduction to Critical Realism and Childhood Studies. Ontological Explorations*, t. 1, London 2013, s. 115.

11 R. Freedman, *Children of the Great Depression*, New York 2005.

12 D. Adelman, *The „Children of Perestroika”...*, dz. cyt.

radzieckie” Aleksieja Jurczaka¹³ bądź też „pokolenie «Sputnika»”¹⁴ czy szkic *Czarnobylskiego pokolenia* Adriany Petryny¹⁵. Wszystkie te badania akcentują doniosłość koegzystencji w historycznym czasie i przestrzeni geopolitycznej. Toteż pomimo wagi socjalizacji i stratyfikacji, określonych przez kategorię wiekową lub syntezę klasyfikacji społecznej na podstawie narodowości, płci czy statusu, koegzystencja w czasie i przestrzeni jest istotnym czynnikiem kształtowania się pokolenia.

LEGENDA CZARNOBYLA

A.: Pamiętam rok osiemdziesiąty szósty, kiedy zabronili wszystkim dzieciom wybiegać bez czapek na dwór dlatego, że zaczęła się jakaś wojna.

W.J.: Jaka wojna?

Andrij: Czarnobyl. Nie, no tak mówili, słuchy chodziły różne, takie tam mówili, wojna się zaczęła.

Wasyl: I żeby na deszcz nie wychodzić.

Andrij: W ogóle, to jeszcze jedno z moich wczesnych wspomnień, kiedy do przedszkola chodziłem, to tam, w przedszkolu... [...] o tym, że Amerykanie mogą bombę rzucić, przy czym już zaraz wkrótce. Dlatego kiedy leciał samolot, z reguły jakoś wieczorem, i słychać było takie dźwięki iiiuuu, to wszyscy naraz zamierali, i myśleli, że to może właśnie Amerykanie rzucili bombę. I to nie było śmieszne, to naprawdę było straszne¹⁶.

Skomplikowane są relacje pomiędzy wspólnotą a pamięcią. Z jednej strony wspólna, zbiorowa pamięć określa odrębną wspólnotę. Z drugiej jednak strony dostęp do pamięci zbiorowej mają tylko ci, którzy do wspólnoty należą. A żeby istnieć, wspólnota potrzebuje wspólnej pamięci, tym samym zapewniając istnienie samej pamięci. Maurice Halbwachs teoretyzował, że jednostki zachowują, a czasem nawet pozyskują wspomnienia za sprawą przynależności do grupy społecznej, czy to poprzez bezpośrednie doświadczenie, czy to dzięki domniemanemu pokre-

13 A. Yurchak, *Everything Was Forever, Until It Was No More: The Last Soviet Generation*, Princeton 2005.

14 D.J. Raleigh, *Russia's Sputnik Generation: Soviet Baby Boomers Talk about Their Lives*, Bloomington 2006.

15 A. Petryna, *Sarcophagus: Chornobyl in Historical Light*, „Cultural Anthropology” 1995, nr 2, s. 196–220; A. Petryna, *Nuclear Payouts: Knowledge and Compensation in the Chernobyl Aftermath*, „Anthropology Now” 2009, nr 2, s. 30–39; A. Petryna, *Life Exposed: Biological Citizens after Chernobyl*, Princeton 2002.

16 Zapis wywiadu autorki.

wieństwu społecznemu¹⁷. Nie wszystkie ludzkie wspomnienia są wspomnieniami osobistymi. Część indywidualnej pamięci należy jednocześnie do szerszego ogółu. W pewien sposób ludzie stwarzają swoje wzajemne wspomnienia, które później wpływają na życie społeczne każdej osoby. We wspomnieniu o najbardziej niezrozumiałych i zdumiewających doświadczeniach dziecięcych Andrij wspomina samą ideę „bomby” zrzuconej rzekomo przez „Amerykanów” jak przeżyty realnie ideę wojny. Lęk, strach czy dowolna inna emocja zostały przeżyte przez dzieci z równą siłą, w sposób prawdziwy. Była to prawdopodobnie taka sama emocja, jaką odczuwa każda osoba (a tym bardziej dziecko) w przypadku realnego konfliktu wojennego lub wystąpienia jego wysokiego prawdopodobieństwa.

Pamiętamy nie tylko udokumentowane i dostępne percepcji obiekty, miejsca czy wydarzenia, ale także rzeczy przypomniane, usłyszane, obejrzone i rozpowszechniane w opowieściach czy fotografiach. Ludzkie interpretacje z miejsc i czasu pewnych wydarzeń są tym, z czego skonstruowana jest społeczna historia, a nawet nauka. Znane są przypadki, kiedy sen czy wizja – zwerbalizowane w języku, przedstawione za pomocą ustnej czy pisemnej narracji – stawały się zabytkiem historycznym lub ideą przyszłej karkołomnej teorii naukowej, która z perspektywy dystansu czasowego przyszłości przekształca się w historię i samą wiedzę o cywilizacji. Każde następne pokolenie dziedziczy po swoich poprzednikach mnóstwo nawarstwień wiedzy o przeszłości, zawsze naznaczonych ograniczeniami natury ludzkiej z jej nieciągłością i niedoskonałością¹⁸. Historiografia w szczególności polega na ludzkiej naturze i możliwościach jej świadomości. Będąc jednocześnie podmiotem i kronikarzem własnego istnienia, społeczeństwo nie ma innej metody analizy własnej ontologii niż pamięć. Część ludzkiej wiedzy jest możliwa i dostępna tylko retrospektywnie. Toteż wszystkie ważne, a w dodatku jeszcze kontrowersyjne wydarzenia zasługują na to i wymagają tego, by zostały przypomniane oraz – *implicit* – wypowiedziane. Jednym z takich wydarzeń jest właśnie Czarnobyl. Najpoważniejsi badacze, poczynając od Zygmunta Freuda, proponowali wiele teorii dotyczących ścisłych związków pomiędzy ludzką zdolnością do pamiętania i praktyką organizowania życia społeczno-politycznego wokół wspólnych wspomnień. Wiedza o wojnach, konfliktach państwowych i religijnych czy też o wspólnocie kształtuje się nie tylko poprzez bezpośrednie doświadczenie, ale także na podstawie wspomnień o takich wydarzeniach, rozpowszechnianych bezpośrednio lub, powiedzmy, poprzez środki masowego przekazu. We wspólnych wspomnieniach formuje się uczucie empatii, przynależności i solidarności z pewną grupą społeczną. Halbwachs wskazuje na ustawiczność tego, rozpoczętego w dzieciństwie, procesu. Wraz z procesem dorastania ludzie przyłączają się do szerszych kręgów

17 M. Halbwachs, *Spoleczne ramy pamięci*, przeł. M. Król, Warszawa 2008.

18 Zob. P. Connerton, *How Societies Remember*, Cambridge 1989, s. 36.

pamięci: od rodzinnych do politycznych ram pamięci, kształtując tym samym własną tożsamość obywatelską¹⁹. Nieustanne wzajemne oddziaływanie pomiędzy różnymi poglądami na te same, oparte na pamięci, wydarzenia jest na przykład podstawą działania systemu prawnego. Innymi słowy – „wybuch” Czarnobyla odcisnął piętno daleko poza granicami jego przestrzennej „strefy” i ram czasowych. Ludzie, i to nie tylko osoby z zaświadczeniami ofiar awarii w Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej, w sposób ironiczny i tragiczny odczuli katastrofę Czarnobyla i jej skutki.

OFIARY „PO ZNAJOMOŚCI”

Równocześnie z Czarnobyłem pierestrojka zderza się z przejawami wszechogarniającego kryzysu ekonomicznego i społecznego, a także procesem nieprzerwanego rozpadu Związku Radzieckiego. Nowe problemy stopniowo wypierają z centrum uwagi katastrofę czarnobylską. Tragedia zaczyna powoli nabierać sensu powszechności, jednocześnie jednak obrastając mistycyzmem. Brak adekwatnej wiedzy o promieniowaniu i jego wpływie oraz lęk wywołany niespotykanymi dotychczas w takiej skali reformami w kraju doprowadzają do tego, że dla ówczesnych dzieci najbardziej zrozumiałym i znajomym porównaniem, które jakoby najprecyzyjniej opisuje rzeczywistość skutków niekończącego się kryzysu, wydaje się wojna, o której wyobrażenia dziecięce zostały hojnie wzbogacone przez powojenną radziecką prasę i literaturę.

W szczególnie kryzysowych okolicznościach, kiedy niemalże każde dziecko czuje się skrzywdzone i niepewne swego losu, pozbawione istotnych dóbr społecznych, a czasem nawet ich niezbędnego minimum, „czarnobylcy” (osoby zarejestrowane jako ofiary awarii w Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej), którzy otrzymywali wiele ulg oraz dostęp do towarów czy usług, stykali się niekiedy z nieżyczliwym stosunkiem otoczenia społecznego. Społeczeństwo rywalizuje o „przywileje”, towary deficytowe i mało dostępne usługi, do których w owym czasie zaczęto zaliczać nawet artykuły żywnościowe, odzież czy opiekę medyczną. Dystrybucja dóbr, zgodnie z niejednoznacznym podziałem obywateli na oficjalnie „poszkodowanych” i „nieposzkodowanych” w wyniku Czarnobyla, odciska się na relacjach międzyludzkich i społecznych. Dzieci cieszące się przywilejem otrzymywania pomocy humanitarnej na obszarze, który ucierpiał wskutek katastrofy, mogły czasem być narażone na

19 Zob. C. DeVereaux, M. Griffin, *Narrative, Identity, and the Map of Cultural Policy: Once Upon a Time In a Globalized World*, Surrey–Burlington 2013.

wrogie traktowanie ze strony rówieśników, albowiem niedostatki spowodowane głębokim kryzysem ekonomicznym czasów pierestrojki odczuwał przecież każdy, podczas gdy nie wszyscy uzyskiwali prawo do otrzymywania pomocy²⁰. Następstwa Czarnobyła stają się stopniowo częścią kryzysu, a kryzys jest częścią następstw katastrofy czarnobylskiej. W tym sensie pojęcie „Czarnobyła” i przeżywanie jego skutków dotyczy nie tylko poległych likwidatorów skutków awarii czy wymuszonych przesiedleńców ze strefy skażenia radioaktywnego, ale rozciąga się również na samą codzienną realność tamtego czasu.

Dzieci doskonale zdawały sobie sprawę z poniżenia uwarunkowanego statusem „czarnobyłca”, czyli osoby chorej, „szkodliwej” (radioaktywnej) dla otoczenia. Na wpół fantastyczne podejście do skutków promieniowania, prezentowane w czasopiśmie dla dzieci i nastolatków, czy też zasłyszane od dorosłych, zrodziło sporo stereotypów o przesiedleńcach z pewnych regionów geograficznych, podejrzanych „elektromagnetycznych” ludziach, a nawet „mutantach”. Sprowokowane kryzysem pierestrojki codzienne lęki równoważą katastrofę Czarnobyła z ogólnospołecznym stanem zagubienia. „Folklorystycznym” tłumaczeniem Czarnobyła nazywam pewną mistyfikację tego tematu, która zauważalna jest w prasie dziecięco-młodzieżowej początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Mianowicie w jednym z numerów czasopisma „Юний техник” (1986, nr 11) w artykule pod tytułem *Promieniowanie: co o nim wiemy?* zamieszczono wywiad z doktorem habilitowanym nauk fizyczno-matematycznych, profesorem Eduardem Truchanem. Podano w nim sporo stosownych i najzupełniej adekwatnych informacji o wpływie promieniowania na zdrowie człowieka, o działaniu radioaktywnego jodu na tarczycę i jego skutkach itp. Jednakże w innej publikacji tego samego pisma (1991, nr 5) skutki promieniowania przedstawiono w zupełnie innej perspektywie: poszkodowanym w wyniku promieniowania, w tym również na terenach Ukrainy, przypisuje się tu jakieś szczególne właściwości „elektromagnetyczne” i niemalże nadprzyrodzone zdolności.

Niektóre uczestniczące w moich badaniach osoby przypomniały sobie zwyczaj nazywania czarnobylskich dzieci „czarnobylskimi językami”, czyniąc aluzję do pewnej fizycznej czy intelektualnej niepełnosprawności lub niezdolności do przystosowania. Postać jeża, błądzącego na oślep w poszukiwaniu sensu życia, została przedstawiona w kultowym filmie animowanym *Jeżyk we mgle* (*Ёжик в тумане*, 1975)²¹, i to właśnie on występuje jako metafora stanu zagubienia i poszukiwania wyjścia czy światła, służąc za wcielenie obrazu Czarnobyła.

20 S. White, *After Gorbachev*, Cambridge 1993; *Ukraine: from Chernobyl' to Sovereignty*, red. R. Solchanyk, Edmonton 1992.

21 Zob. *Ёжик в тумане*, reż. J. Norsztejn, ZSRR 1975; S. Kozłow, J. Norsztejn, *Jeżyk we mgle*, przeł. R. Lis, Warszawa 2016.

Ekonomizowanie dziecięcego cierpienia (w następstwie choroby, inwalidztwa i śmierci) obdarza dzieci tymczasową korzyścią, symboliczną lub nawet majątkową. Zdobycie statusu „ofiary Czarnobyla” wymagało nieraz wielu innych ofiar, a czasem zapewniało dostęp do niewielkich radości i przywilejów.

W.: Największe wybuchy emocji towarzyszyły pojawieniu się samochodzików na resorach – to był już osiemdziesiąty dziewiąty, dziewięćdziesiąty... zaczęli je przywozić albo z Polski rodzice, albo nawet... nie sądzę, żeby Polacy sami do nas jechali... Z Niemiec... Słuchaj – „czarnobylcy”! Oto, kto najwięcej ich dostawał. Niemcy ślali im pomoc humanitarną. A nasz blok był w połowie zasiedlony „czarnobylcami”. Przeprowadzili się od razu po awarii, w osiemdziesiątym szóstym albo siódmym, osiedlali się i bardzo aktywnie kontaktowaliśmy się już z nimi. Nasi sąsiedzi z góry, z dołu, z boku – wszystko to byli „czarnobylcy”, i ich dzieciaki również... I oni odkrywali nam cały świat. To pomoc z Niemiec, to czekolady, gumy do żucia. Jeszcze Polacy tego nie wieźli, jak oni już z Niemiec dostawali to wszystko. A my się bardzo cieszyliśmy, że mieliśmy, dzieci z sąsiedztwa miały – wspólnie mieliśmy do tego dostęp, bawiliśmy się...²²

Antropolog Swietłana Bodrunowa, „dziecko Czarnobyla”, w wieku trzynastu lat znalazła się wśród ewakuowanych z Homla do Sankt Petersburga. Wspominając swoje „zdrowotne” podróże do Niemiec, Francji i Włoch, pisze o korupcji wewnątrz sieci dystrybucji pomocy humanitarnej dla „dzieci czarnobylskich”. Jak pisze Bodrunowa, cudzoziemcy, u których gościły dzieci, „stworzyli stopniowo tradycję darowania «czarnobylcom» prezentów; niedrogie ozdoby, odzież, obuwie i perfumy były najczęstszym wyborem”. Po jakimś czasie zrodziło to w Homlu swoistą rywalizację o dostęp do „najlepszych” europejskich rodzin przyjmujących dzieci i mogących potencjalnie „włożyć” w gościa jak najwięcej²³.

Bodrunowa wspomina nieprzyjemny incydent, który zdarzył się we Francji, kiedy gospodarze zaprosili ją do perfumerii, po czym poprosili pracowników, aby ci podarowali poszkodowanemu dziecku i jego rodzinie bezpłatne próbki ich wyrobów. Badaczka przypomina sobie, że postanowiła udawać, że nie rozumie, co się rozgrywa, aby przynajmniej w niewielkim stopniu zminimalizować uczucie poniżenia wywołane świadomością, że traktowana jest jak żebraczka²⁴. Z goryczą stwierdza: „Moja rodzina miała możliwość kupienia kosmetyków, ale nawet gdyby nie miała, to uczucie, kiedy traktują cię jak nędzarza, jest okropne. Wołałabym już

22 Zapis wywiadu autorki.

23 S. Bodrunova, *Chernobyl in the Eyes: Mythology as a basis of Individual memories and social imaginaries of a „Chernobyl Child”*, „The Anthropology of East Europe Review” 2012, nr 30, s. 19; Zob. S.D. Phillips, *Chernobyl Forever*, „Somatosphere” 2011, 25.04, <http://somatosphere.net/2011/04/chernobyl-forever.html> [2.04.2017].

24 S. Bodrunova, *Chernobyl in the Eyes...*, dz. cyt., s. 19.

raczej obyć się bez prezentów, niż je wypraszać, jednak wyboru mi nie dano”²⁵. Równocześnie zachodnioeuropejska pomoc humanitarna odciska piętno nawet na wyglądzie zewnętrznym jej ojczystego miasta: odzież przywieziona z zagranicznych „zdrowotnych” wędrówek wyróżnia się jaskrawymi kolorami i lepszą jakością. Różnica w wyglądzie oraz warunkowana tym różnica w statusie prowokowały sporo konfliktów w szkołach: między dziećmi, a także między nauczycielami i rodzicami. W miejscowościach wiejskich podobna różnica statusu była jeszcze bardziej rażąca²⁶.

Mimo tymczasowego okazjonalnego dostępu do pomocy humanitarnej nie należy wyobrażać sobie „czarnobyłców” jako grupy jednorodnej. Bodrunowa wyjaśnia:

Selekcja w kolejce do podróży albo ulgowych usług była procedurą na wół przejrzystą. Będąc uczestnikiem sześciu różnych wyjazdów, pamiętam, że duża grupa dzieci zawsze dzieliła się na kilka nieformalnych podgrup. Jedną z takich podgrup tworzyły dzieci z najbardziej skażonych wsi rejonu homelskiego, które uważane były za „prawdziwe dzieci Czarnobyła”; inną podgrupę stanowiły dzieci miejskie, które znalazły się na liście tylko dzięki znajomościom rodziców. Choroby, jak się zdawało, nie miały decydującego znaczenia, chociaż przypominam sobie z tych podróży również ciężko chore dzieci: dzieci, powiedzmy, z cukrzycą – jedno–dwoje na grupę. Czasem podgrup było znacznie więcej. Inny krąg stanowiły, że tak powiem, „dzieci zdolne”, wyróżniające się umiejętnościami śpiewu, tańców ludowych albo znajomością jakiejś innej sztuki. Dzieci takie, budząc współczucie, brały udział w rozmaitych imprezach kulturalnych, których celem było podniesienie wśród obcokrajowców poziomu wiedzy na temat biednego, lecz nieprawdopodobnie utalentowanego narodu, a także zachęcały do zbierania darów materialnych. Podróż takich dzieci przypominała raczej występy gościnne niż wypoczynek. Zazwyczaj w grupie trzydziestu do czterdziestu „dzieci czarnobyłskich” było mniej więcej od sześciorga do dziesięciorga „talentów”²⁷.

Równocześnie głęboko zakorzeniona w chrześcijańskim mistycyzmie idea ubóstwa i cierpienia, związana z nadzieją na późniejsze wynagrodzenie w postaci zbawienia, przenika stopniowo do świadomości obywateli za sprawą wpływu środków masowego przekazu czy też realiów ich życia codziennego.

Retoryka oscylująca wokół tematu Czarnobyła opisuje uczucie wygnania w kraju ojczystym, egzystencję we współczuciu, strachu i cierpieniu. Natomiast w żadnej z ówczesnych publikacji nie zaproponowano wyjaśnienia powszednich trudności,

25 Tamże.

26 Tamże, s. 15.

27 Tamże, s. 15–16.

wypełniających życie dzieci tamtego czasu. Nikt nie pisał o konkretnych skutkach katastrofy czarnobylskiej; nikt nie wypytywał i nie pisał o noworodkach obciążonych wadami czy o sierotach, czy też o innych „cierpiących”. Nikt nie pisał o rozmaitych drogach dystrybucji pomocy humanitarnej lub o realiach sanatoriów albo letnich (wtedy jeszcze „pionierskich”) obozów dla „uprzywilejowanych” dzieci czy też dzieci w ogóle. Nikt nie radził, by sprawdzać poziom jodu i badać tarczycę. Katastrofę odmalowywano natomiast raczej poetycko, jako lament lub proroctwo, przewidujące pociechę w poświęceniu i cierpliwym znoszeniu skutków tego, co nieznanne. Uczucie straty staje się czymś powszednim, czymś na tyle oczywistym, że pozostaje niewypowiedzianym. Niewypowiedziana strata przekształca się w niekończące się milczenie, wywołane przez zewnętrzną i wewnętrzną cenzurę traumy. Nasila się uczucie alienacji pośrodku własnego kraju, a nawet w obrębie języka ojczystego, który w tym czasie dla wielu również się zmienia. W przypadku dziecięcej i młodzieżowej prasy Ukrainy gorbaczowowska głośność odkrywa wielką i tragiczną, przepelnioną cierpieniem historię Ukrainy, która w czasach kryzysu postrzegana jest szczególnie dramatycznie, potwierdzając, że dorośli również nie mają odpowiedzi na pytania dzieci.

W.J.: Kim są „czarnobylcy”?

Ludmiła: No, ja jestem przecież z Owruca [miasteczko Owruć w obwodzie żytomierskim należało do strefy czarnobylskiej – W.J.] jeździłam [na obóz letni – W.J.], a tam była kupa dzieci czarnobylskich, a wszystkie dzieci to dzieci czarnobylskie, a ja jeździłam, bo Alinoczki sąsiadki ciocia pracowała w szkole, i ona nas z Alinoczką jakoś zapisywała po „wielkiej znajomości” na te obozy. No i jasne, że te „obozy” dla „czarnobylców” były o wiele lepsze, niż te tam dla zwykłych śmiertelników, na które przedtem jeździłam. [...]. Był jeszcze taki okropny moment, związany z tym, że pewien chłopczyk, mój znajomy, zmarł na raka. Urodził się akurat w roku Czarnobyla. Był młodszy ode mnie o jakieś sześć lat, lecz on, tego, przeżył wszystkie swoje przepiękne małe lata i okropnie umierał. To była pierwsza śmierć znajomej osoby w moim życiu... Akurat miał iść do szkoły... Ja już byłam gdzieś w czwartej czy piątej klasie. Był naszym znajomym. Była między nami różnica wieku, lecz on przychodził bawić się do nas, dobry chłopczyk był, a rodzice jego, kiedy miał jakieś pięć lat, wyjechali do Moskwy. Ponieważ ojczym jego był wojskowym, to oni, tego, przeprowadzili się do Moskwy, no ale tam po pół roku zdiagnozowali u niego tego raka i on umierać przyjechał już do Owruca, do babci²⁸.

W zbiorowej świadomości ukraińskiej wydarzenie awarii czarnobylskiej częściowo formuje się nie na podstawie wiadomości czy dokumentów, reportaży czy doniesień prasy, ale z na wpół fantastyczno-naukowego gatunku historii o UFO czy

28 Zapis wywiadu autorki.

też prorocत्व bioenergoterapeutów. W połączeniu z rozpaczą, wywołaną dotkliwym kryzysem gospodarczym, informacje o Czarnobylu nabierają charakteru folklorystycznego. Opowiada się o nim raczej w gatunku bujdy i moralnych pouczeń aniżeli w płaszczyźnie faktów i wyjaśnień. Czarnobyl pojawia się nie jako wydarzenie, lecz jako materializacja wyobrażeń o wydarzeniu, jako wcielenie najgorszego lęku.

Nancy Ries, badaczka zajmująca się rosyjską kulturą ustną czasów pierestrojki, zaznacza:

Obok nabożeństw i lamentów na temat tragedii ludzi radzieckich współlistnieją dowcipy i surrealistyczne humoreski traktujące o absurdalności i horrorze radzieckiego życia, które ze sfery prywatnej zaczynają przenikać do sfery publicznej. Głośność stymulowała rozpowszechnianie się tych historii, w rezultacie czego chimery i absurdy, które wydawały się bliższe bezpośredniemu doświadczeniu, [...] zapanowały w środkach masowego przekazu i [...] rozmowach²⁹.

Czasopisma dla dzieci były w tamtej epoce przepełnione zupełnie nowym stylem tabloidowego dziennikarstwa, brukowej prasy rozrywkowej. Jednym z tematów w nich dominujących staje się temat życia pozaziemskiego i UFO, bezustannie przeplatając się z tematyką promieniowania. Na przykład w jednym z numerów wspomnianego już periodyku „Юний техник” (1991, nr 7) czytamy artykuł *I widziałem jakby pływający metal*, który opowiada o mających „ostatnio” miejsce zjawiskach nadprzyrodzonych. W jednym z numerów czasopisma „Юність” natrafiamy na opracowanie *Statki kosmiczne w Biblii*: „Biblia jest najdziwniejszym, najbardziej tajemniczym zabytkiem przeszłości. Jest nie tylko źródłem mądrości i duchowości, ale i zbiorem tajemnic, których odgadnięcie jest wciąż przed nami”³⁰. Mowa w materiale o wizji starotestamentowego proroka Ezechiela, który widział – jak się okazuje – statki kosmiczne. „[...] Chce się wierzyć, że nasz krótki ekskurs w mrok wizji proroka Ezechiela naświetli w specyficzny sposób najromantyczniejszą w świecie hipotezę o wizycie – w zamierzchłych czasach – przybyszy z innej planety”³¹.

Na początku 1990 roku czasopismo „Юний техник” inauguruje rubrykę *MT-magia*, której materiały często poświęcone są reportażom o bioenergoterapeutach. Czasem pisze się tam o „«magnetycznych» ludziach, o magnetyzmie, wskutek którego wszystkie łyżki, żelazka i niektóre inne przedmioty użytku domowego przylepiają się do ludzi”³². „[...] Najczęściej «magnetyczni» ludzie mieszkają w rejonach, w których bynajmniej nie wszystko jest w porządku z ekologią. To obwody

29 N. Ries, *Russian Talk: Culture and Conversation during Perestroika*, New York 1997, s. 169–171.

30 *Космічні кораблі в Біблії*, „Юність” 1990, nr 12, s. 21.

31 Tamże, s. 31.

32 *ЮТ-магія*, „Юний техник” 1991, nr 5, s. 21.

Białorusi, Ukrainy, które dosięgła katastrofa Czarnobyla, strefy przemysłowe, gdzie rozlokowane są poligony jądrowe [...]”³³. W czasopiśmie „Ровесник” natrafiamy na artykuł francuskiej dziennikarki *UFO na ekranie lokalizatora*, w którym pułkownik opowiada w wywiadzie o wizytach przybyszy z innej planety i o wędrowce dusz. Dziennikarka pyta: „Dlaczego te informacje postanowiono upublicznić?”, na co bohater odpowiada: „Żyjemy w epoce jawności. Po murze berlińskim padają mury milczenia”³⁴. Ta fraza mogłaby stać się ogólnym epigrafem prasy końca lat osiemdziesiątych i początku dziewięćdziesiątych, kiedy podobne „mury” padają na każdej stronie.

Witalij Biezrogow, badający religijną socjalizację w Rosji XX wieku, zwraca uwagę, że mniej więcej w drugiej połowie lat osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku cenzura religijna była znacząco osłabiona, w rezultacie czego „pojawił się kalejdoskop nowych praktyk duchowych, od okultyzmu do tradycjonalizmu”³⁵. Biezrogow podkreśla, że poczynając od późnej epoki breżniewowskiej, rośnie zainteresowanie tematyką astrologii, parapsychologii, bioenergetyki i „wszystkiego, co dotyczyło Wschodu: wschodnia medycyna, joga i UFO”³⁶. Zdaniem uczonego lata osiemdziesiąte były naznaczone masowymi przejawami poszukiwań duchowych. Religia i edukacja duchowa uzyskują pewne uznanie i akceptację ze strony pedagogiki pod koniec epoki pierestrojki. W dodatku misjonarska i oświatowa praca zachodnich i miejscowych wyznań chrześcijańskich „wywiera w latach dziewięćdziesiątych znaczny wpływ na wychowanie dzieci”³⁷.

Kryzys ekonomiczny lat osiemdziesiątych, który przeciągnął się do końca lat dziewięćdziesiątych, niestabilność finansowa i niepokoje społeczno-polityczne otworzyły w szczególny sposób przestrzeń dla dyskursów na temat tego, co nadprzyrodzone i niesamowite. Awaria czarnobylska miała miejsce w momencie niezwykle wrażliwym, wywołując rezonans, który nawet z perspektywy trzydziestu lat jest dosyć odczuwalny: w aspekcie ekonomicznym, medycznym, historycznym, a nawet językowym (za sprawą zdumiewającego i skomplikowanego leksykonu promieniotwórczości epoki głośności w środkach masowego przekazu, a także w historii mówionej).

Poczucie katastrofy staje się powszednie i wszechobecne, a następstwa Czarnobyla zmieniają nie tylko kraj, ale i *wyobrażenie* o kraju, wyobrażenie o samym sobie oraz międzyludzkie relacje społeczne. Wraz z polityką głośności i pierestrojki

33 Tamże, s. 21.

34 *НЛО на екрані локатора*, „Ровесник” 1991, nr 1, s. 11, 14.

35 V. Bezrogov, *Between Stalin and Christ: the Religious Socialization of Children in Soviet and post-Soviet Russia (based on materials about memories of childhood)* [w:] *History of Education and Children's Literature*, red. R. Sani, Macerata 2007, s. 239–266, 263.

36 Tamże.

37 Tamże.

Czarnobyl stworzył możliwość uzyskania znikomej i nietrwalej korzyści, mizernej rekompensaty za status „ofiary”, generując społeczno-ekonomiczne warunki dla dyskryminacji i nierówności wewnątrz wszystkich warstw społecznych, i to nie tylko wśród dzieci. Biorąc pod uwagę plastyczność procesów społecznych, proponuję, by na przykładzie kształtowania się ram pokoleniowych rozpatrywać Czarnobyl jako fenomen, jako swoistą metaforę, która w zbiorowej świadomości ukraińskiej na swój sposób zastępuje Ukrainę. Na postczarnobylskiej globalnej mapie, podobnie jak i w oczach bardzo wielu Ukraińców, „Czarnobyl” powoli rozpełza się na całą Ukrainę oraz poza jej granice. To, co „ukraińskie”, mieści w sobie to, co „czarnobylskie”, a zarazem „czarnobylskie” jest „ukraińskie”. Aby zrozumieć, na ile katastrofa czarnobylska rzeczywiście wpłynęła na Ukrainę i na świat, uzmysławiając „niewidzialność” promieniowania, powinniśmy zrozumieć, że wszyscy *pamiętamy* o Czarnobylu, i zbadać, *co właściwie* pamiętamy i *dlatego*: dlaczego każdy z nas jest na swój sposób „czarnobylcem”?

Tłumaczenie Przemysław Tomanek

В. Яковлева, *Чорнобиль для кожного: пост-чорнобильське дитинство в Україні*, „Україна Модерна”, <http://uamoderna.com/md/yakovleva-chornobyl-for-everyone>. Dziękujemy autorce i redakcji czasopisma za zgodę na przedruk tekstu.